Kraków dnia 19 Stycznia 1884 r.



ROK 16. Nr. 2.

Numer pojedynczy 20 ct.

Wychodzi dwa razy na miesiąc. — Administracya w głównym Rynku Nr. 30. — Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

Przedpłata kwartalna: w Krakowie 1 złr., z przesyłką pocztową 1 złr. 15 c., w Niemczech 2 marki.

Prenumeratę listy i artykuły należy nadsyłać do handlu R. Ludwińskiego, Gł. Rynek Nr. 30 (pod adresem: Redakcja „Djabła“

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczy: G. L. Daube et Comp. Central Annoncen Expedition Frankfurt a M.

Rozmowa podsłuchana przez Djabła.

Dziadek: Wnuku, za trzy dni święto narodowe —
W świątyniach Pańskich naród schyli głowę....
W całych obszarach jego Matki biednej
Błyśnie łza gorzka w źrenicy niejednej,
Którą Bóg okiem miłości zobaczy!
I błyśnie ona w bezdomiach tułaczy...
Od rodzinnego dalekich ogniska...
I błyśnie ona w kopalniach Nerczyńska...
A boży anioł zbierze wszystkie one,
Tam zniesie, gdzie są te skarby znoszone,
Co naród z grzechów odkupią — uzdrowią...
Czynem czy łzami, czy krwią się tu zowią!
Wnuk: O, jakże dziadku, dziś ci ja zazdroszczę,
Jakże mózg własny słysząc cię tu chłoszczę!
Jam taki młody — ty weteran stary,
A nie straciłeś w sercu owej wiary:
Co cię w młodości dawszy szablę w rękę
Niosła pod Grochów, Wawer, Ostrołękę.
Co na obczyźnie tę miłość ognistą
Chowała w sercu jak djament czystą;
Co cię przywiódłszy tu na stare lata
Czyni cię młodszym od naszego świata! —
A ja tak młody — przyszłość się uśmiecha
A w duszy skrzepłej podobnym do echa,
Twoich piosenek... własnych nie utworzę...
Dziadek: Bo nie masz wiary mojej w siły boże. —
Wnuk: O! tak — i widzę, że w bezdroża sunę,
Że was dziś znoszę — a jutro wam splunę...
Że mi zawadza owa wiara wasza,
Że mnie ta miłość dla Polski przestrasza!
A przecież kocham tę ziemię rodzinną —
Na waszych grobach chcę ją widzieć inną.
Lecz kiedy dziadku twą przeszłość rozgrzebię,
Wspomnę: że naród tak zimny dla ciebie...
Że cierpisz nędzę — a w rycerskiej duszy
Żaden grom ziemski tej wiary nie kruszy...
To głowa z sercem do stóp twych się chyli. —
Któż winien złemu?
Dziadek: Ci co cię uczyli...
Jednak zamilczmy! — Pójdziem do świątyni...
W to cierpień Święto — Bóg zmianę uczyni.—

I wnuk i dziadek zamilkli jak niemi...
Obaj i Djabeł co był między niemi,
Nie uwierzyli w tak raptowną zmianę.
Za zbyt głęboką Stańczyk zrobił ranę —
Lecz jeżli ona choć trochę się zgoi,
Powiem wam zaraz, czytelnicy moi!

Kronika miejscowa i zagraniczna.

„Przyszłość“ należy już do przeszłości, co nam każe dobrze tuszyć o przyszłości naszej młodzieży.

Sprawa wodociągów ciągnie się dalej bardzo pomyślnie. — Pan Kluger znowu coś tam nadesłał do komisji — komisja znowu coś tam postanowiła zarządzić i kazała przedłożyć sobie jakieś sprawozdanie jeszcze przed końcem roku bieżącego, a pan prezydent nie omieszkał zawiadomić Radę miejską o tym pomyślnym przebiegu sprawy.

Ojcowie miasta naradzali się długo nad rozwiązaniem zagadki: dla czego tramwaje używają dwóch koni zamiast jednego? Pytanie to przychodziło kilka razy w roku na porządek dzienny i dopiero teraz jednemu z radców udało się rozwiązać tę zagadkę, że zarząd tramwajowy dla tego to robi, bo mu z tem zapewne wygodniej.

Podobno ojcowie owi po szczęśliwem mimo grożącej explozji strawieniu wniosku pana radcy Redyka na wskróś przesiąkłego naftą — zamierzają znowu głęboko się zastanawiać nad rozwiązaniem drugiej zagadki: dla czego pan Prezydent nie widzi że drewniane słupy tramwajowe stoją po staremu jak stały brudne zaszargane bardziej niż żydowskie rogatki przy gościńcach i kompromitują energję jego władzy? Jest nadzieja, że i to pytanie przyjdzie kiedy na porządek dzienny w tym roku, bo się dopiero rozpoczął.

Woźnice tramwajowe wystósowali prośbę do stowarzyszenia ochrony zwierząt, aby ich wzięło w swoją obronę i wyjednało u zarządu sprawienie dla nich siodełek jak się to praktykuje po innych miastach nawet w barbarzyńskiej Rosji — aby nie byli zmuszeni stać 17 godzin dziennie dzień po dzień. — Podobno Dr. Faustyn Jakóbowski członek tego stowarzyszenia polecił im wnieść prośbę ową na jego ręce.

Sprawa przejazdu czy tam tunelu przez ulicę Lubicz tułającą się (sprawę nie ulicę) po różnych sekcyach umieszczono w tym roku na dłuższy pobyt w sekcji prawniczej.

Zawiadomienia zarządu tramwajowego w wagonach poprzybijane, skłoniły komisję językową do zaproszenia na swego czynnego członka tutejszą dyrekcję „Ruchu tramwajowego“.

W wilję Nowego Roku obchodzono w pewnych kołach arystokratycznych (?) nawrócenie się autora „Rejtana“ na wyznanie rzymsko-austryjackie.

W Warszawie weszła obecnie w modę nowa piosenka p. t. „A Słowo stało się Echem — Echo słowem się stało i między nami mieszkało“.

Kilka dni temu na stacji Kraków nastąpiło znowu w skutek złego ustawienia zwrotnicy zderzenie się pociągów redakcyj „Czasu“ i „N. Reformy“. — Ponieważ pociągi były wypróżnione nie było wielkiego nieszczęścia. Jeden tylko ze współpracowników „Czasu“ doznał lekkiego wstrząśnienia mózgu, o czem „Czas“ donosi właśnie.

Wczoraj ukonstytuował się cech dziennikarzy i mydlarzy — jutro ma się zebrać w podobnym celu cech rymarzy i literatów.

Cech blacharski okazał przy swoim ukonstytuowaniu się tyle wojowniczego usposobienia, że należałoby przydzielić go do cechu wojskowego.

Zapiski meteorologromne. Temperatura korespondencji Czasu: wiatr od Wieldnia — ciśnienie powietrza wynosi $^{1}/_{10000}$ cząstkę ciśnienia podatkowego — zjawiska nadpowietrzne: wrony i kawki.

PIOSENKA ULICZNIKA.

Być carem — to okropny los —
W Gatczynie siedzieć po sam nos —
A gdy z Gatczyna się wychyli,
Pif, paf do niego w tejże chwili...
I musi niby zając
Umykać, nie przymawiając.
Więc wolę urwisem być,
Niż przed pif pafem wciąż się kryć.

Gdy mam w kieszeni szóstek trzy,
Któż sanną zbroni jechać mi?
A car chociaż ma tyle groszy,
Nie może użyć tych rozkoszy,
By nie wpaść oczywiście
Gdzie na strzał nihiliście.
Więc wolę ulicznikiem być,
Niż się wolności ludzkiej zbyć.

Gdy mam w kieszeni groszy sześć
Mogę se za nie flaków zjeść.
A car się musi obejść smakiem
By mu nie dano trutki z flakiem.
I jada tylko jajka
A to nie żadna bajka.
Więc wolę ulicznikiem być,
Niż carem w wiecznej trwodze żyć.

Rozmowa z arendarzem.

— Mojsie! czy wy słyszeli, że Węgrzy chcą u siebie zaprowadzić małżeństwa mieszane...

— Wus is dues mieszane?

— No niby takie — co by to katolik mógł się niby żenić z żydówką.

— Na co tegi zaprowadzić, kiedy wuni sobie to już dawno robiali — i jak żydówkie byle bogate to zawsze szebie znalazł tâki jasnie wielmożny katolik, co sze na niom połakomił.

— No, a jakże się wy mężczyzni n[a] to zapatrujecie?

— Ny! dlo nos to żadny Gescheft! i bedzi pon widzioł, ze to nie bedzi z tego nic — bo pan Bóg tegi nie bedz[ie] chcioł.

— A to dla czego?

— Dlo cegi, lo cegi — no lo tegi, ż[e] my pociębujemy kosernych zon.

Z poznańskiego.

Magnat polski niemcowi
dobra swoje sprzedał;
Prasa się oburzyła
na czyn ten — lecz, że dał
Coś tam na swiętopietrze —
więc ultramontanie,
Takie mu na obronę
wymyślili zdanie:
Dobra ziemskie to głupstwo,
to nicość, to mara,
Pozbył ich — bo o dobra
niebieskie się stara!

Podsłuchane.

— Widziałeś kolego kometę z r. 1812.

— Widziałem, ale jej nie poznałem — bo tamta pamiętam jak dziś, miała warkocz — a ta go nie ma.

— Ha, trzyma się widocznie panującej mody. Teraz warkocze noszą się przyprawne — i zapewne ona musiała swo[jego] jeszcze nie założyć.

— A mnie się widzi, że to jakiś zły prognostyk. Wojna będzie ale kiepska — bo nie będzie miotły, coby moskali powy[]miatała z naszych kątów!

— Czy chcesz być umieszczony[m] w „Dzienniku dla wszystkich“? Daj swoj[ą] fotografję i...

— Ależ co gadasz? Zkądżeż ja ta[k] mój drogi — jakiem prawem... ja

— No w karty grasz sławnie — a jeszcze sławniej...

— Pst, nie kończ... sam widzis[z] jak...

— Przecież to Dziennik dla wszystkic[h]

Czuła przyjaźń.

Rzeknął raz Czas do Gazety:
Koleżanko! mówmy se ty,
Na to rzekła mu Gazeta:
Daj więc quelque chose de monet[a]

Uwagi śledziennika.

Jednego dnia pięknego, a było to j[e]szcze w lecie, spacerowałem sobie po ty[]

plantacjach koło uniwersytetu, co to ich już nie ma. W tem zalatuje mnie jakiś fetor nieprzyjemny i równocześnie widzę gromadę ludzi, którzy z pozatykanemi nosami stoją i patrzą w ulicę Wolską. Zbliżyłem sie tam i zobaczyłem długiego węża, jakiego zwykle do sikawek zakładają, przyczepionego do dużej beczki i przeprowadzonego przez ulicę, sień na podwórze narożnej kamienicy. — Około beczki zaś, kilku ludzi było zajętych pompowaniem.

— Co to? pali się tutaj? — spytałem. —

— Nie panie, magistrat próbuje nowego systemu wywożenia nieczystości — odezwał się jakiś jegomość.

— A to w jasny, boży dzień — zaczęła biadać jakaś przekupka. —

Tego jeszcze jak Kraków Krakowem nie było — żeby za dnia takie paskudztwa się działy.

Zatkawszy nos zbliżyłem się do owego nowego systemu. Ludzie przy pompie pracowali, że aż pot lał im się z czoła, a co ruszyli pompą, to w kiszce wężowej słyszeć się dawało jakieś charczenie, chlupotanie, miauczenie, wycie — i za każdym razem nowa fala fatalnego odoru zanieczyszczała powietrze.

Byłem pewniuteńki, że po tej próbie, Rada miejska wyrzeknie się owego systemu — tymczasem dowiaduję się, że na któremś posiedzeniu postanowiono za ileś tam tysięcy zakupić pneumatyczną ową maszynę.

Zwolennicy pompowania utrzymują, że w Metz i Strasburgu system ten okazał się bardzo praktyczny. — W takim razie przypuszczać trzeba, że nieczystości krakowskie są innego gatunku niż francusko-niemieckie — albo też tamtejsze maszyny z powodu bliskości Kolonji zaopatrują się w odpowiednią ilość kolońskiej wody.

„Nie uprzedzajmy faktów“ — może ktoś powie. — Słuszna uwaga (odpowiem) Być może, iż to będzie jakiś system ulepszony -- bardziej pachniący od tego — jaki ja miałem nieprzyjemność wąchać na ulicy Wolskiej. — Dla tego nic stanowczego nie mówię aż zobaczę a raczej powącham.

Uniesieni.

Śpiewak.

Pan był na mym koncercie—tegom się spodziewał..

Recenzent.

Och byłem! Pan dobrodziej niech mi wierzyć raczy...

Śpiewak.

Wiem, wiem, napiszecie, żem jak anioł śpiewał,
Że kędyś w raj ze sali **uniosłem** słuchaczy!
O! z jakiem **uniesieniem** wszyscyście słuchali,
Widziałem, bo śpiewając czułem jak wam błogo...

Recenzent.

Uniosłeś pan słuchaczy!... prawda — bo nikogo
Gdybyś jeszcze co śpiewał — nie byłoby w sali.

Szymko.

Z wędrówek pewnej Excellencji.

— Ja tutaj przychodzę polecić panu dobrodziejowi mojego syna. Właśnie otwiera bióro — ho! ho! ho! dobry z niego będzie adwokat.

— Excelenjo, wiemy o tem dobrze. Rekomendacja zbyteczna, — bo zdolności pańskiego syna znamy aż za nadto dobrze z procesu trockiego. Das ist ein wahrer Kopf! Pierwszy konkurs zaraz mu oddamy chociaż jest najmłodszym adwokatem.

Dwaj złodzieje.

(historya prawdziwa).

Raz w kościele na rok nowy
Jakiś złodziej kieszonkowy,
K o m u ś, co się czemś tam mieni,
Wsadził rękę do kieszeni.
Lecz miast pieniędzy niestety
Namacał tam pistolety.
Myśli sobie: dobre i to,
I wziął sobie broń nabitą. —
Lecz gdy się dowiedział z boku
Komu skradł ją w Nowym roku,
Jakiej sprawy bohaterem
Jest ten nequam z rewolwerem,
Wnet odesłał rzecz skradzioną
I z takim dopiskiem pono:
Nigdy złodziej — mu powiada
Niech złodziei nie okrada.
A żeś majster jest nie lada,
Bo z kodeksem kradziesz w dłoni,
Więc twej mistrzu nie chcę broni!
Możesz se ją użyć w porę
Bo na tobie czapka gore.

Zmienione przysłowie.

Po znakomitym artykule prof. Rostafińskiego o Filipie z Konopi — naszpikowanym erudycją niesłychaną — przyszliśmy do przekonania, że się nie powinno ani mówić ani pisać: „Wyrwał się jak Filip z Konopi“ — tylko: wyrwał się jak pr. rostafiński w czasie.

Rozumna polityka.

Jeźli chcesz tanim kosztem wejść na szczyt Parnasu,
Lub mądrym politykiem zostać chęć cię łechce;
Pozwól artykułami „Przeglądu“ lub „Czasu“
Zawiązać sobie oczy i wieść się gdzie zechce...
To choćbyś był dotknięty obłędem lub bzikiem
Nazywać cię rozumnym będą politykiem.

Sprostowanie.

Proszeni jesteśmy o zamieszczenie sprostowania, że hr. Jan Tarnowski, który wznosił zdrowie Asnyka w Kole literackiem — nie należy wcale do tej rodziny Tarnowskich, ktora wznosi zdrowie Klaczki i różnych Ekscelencyj.

Świat tam szczęśliwy,

Znam ja prowincję pewną panowie,
Lecz to nie liczcie do blagi —
W czapkach z dzwonkami, często na głowie,
Spotkasz tam kraju powagi.

Mówię: nie bierzcie tego za blagę!
Bo taki zwyczaj tam mają:
Błazny się pusząc — stroją w powagę,
Poważni — błaznów udają.

Teka Stańczyka - tak ich panowie
Zbłaźniła — wiodąc złą drogą —
Że odtąd w żadnym czynie i słowie
Już się odbłaźnić nie mogą.

Świat tam szczęśliwy — żyją jak w raju —
Każdy do czynów z nich rwie się,
By się poświęcić dla dobra kraju,
Gdy mu to dochód przyniesie!

W władzach swych, czując wyroki boże,
Kochany ludek ten cały,
Stać przy nich pragnie, w świętej pokorze,
Choć by mu nogi omdlały.

Nic im nie braknie! — nawet za wiele
Fumy, próżności, głupoty!...
Wierni przymiotów tych są czciciele —
I pielęgnują te cnoty! —

A świętobliwą idąc tą drogą
Pełni tam wyższej miłości —
Dla zysku często wyrzec się mogą,
Nawet — poczucia godności.

Wymagań mało! — iluż z ich grona
Rozkoszy dozna nie mylnej!
Mogąc przyczepić klucz do ogona,
U fraka części swej tylnej. —

Lecz tym szczęśliwcom trzeba przebaczyć,
Bo idą drogą otwartą —
Gdyż szambelańskim kluczem chcą znaczyć
Cząstkę! — najwięcej w nich wartą.

Kraj ten -- opinji stworzył prąd nowy,
Z ideą wcale nie szpetną!...
Gdzie złodziej może być honorowy,
A denuncjacja — szlachetną!

Maczuga.

Podług systemu.

— Pfe! Co tu tak pachnie?

— To smród, który otrzymaliśmy według najlepszego systemu Tallarda.

ZAGADKA.

W kraju butnie
Okrutnie,
A za krajem
Lokajem.

(Kto odgadnie niech się nie przechwala bo to żadna nie jest sztuka.)



Kryłow: Gaspadin Apuchtin! Ja połuczył nie tolko kak wy w mordu — ale i nogoj — a Miłostiwy Car nie dał mnie ordena? Kakżeż to możet byt'?

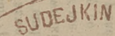
Apuchtin: Tak byt' posiemu. Kakajaż byłaby rażnica mieżdu pałkownikom a prostym gaficerom?

Gdzie na tych siwych szkapach tak pędzisz kozacze?
Nad **starą** twoją **drogą** kruk złowieszczo kracze.
Innemi rumakami wjedź dopóki pora
Na **drogę konstytucji** — co **dziś** — to nie **wczora!**

.....Ależ bo to widzicie ja z was kontent jestem, tylko te dzienniki. Nawet „Czas“ krzyczy na nieporządki i błoto przed domami.

— E prosę Jasnie pana, co ta momy zwazać na to — niech sobie psiopary ksycą — kiej i Jaśnie Wielmozny pan z nasej roboty a my z Jasnego pana kontenci!

DWIE DROGI.



Odbito w litogr. A. Pruszyńskiego w Krakowie.

TRZY BOGINIE.

Kochałem raz, aż trzy naraz!
Wszak szczyt to przezorności;
Nie ta — to ta — serce mi da —
Byłem pewny miłości!
Nadzieje me — dziewczęta te
Zawiodły bez przyczyny!
I nie chcę, nie — już kochać się
Ni patrzeć na dziewczyny.

Uroczy włos, tych **czarnych** kos,
Pierwszy mnie otumanił...
Jedwabny **blond** — sam nie wiem skąd
Z kolei serce zranił.

Widząc że źle, z zmartwienia schnę —
Za szatynką szalałem...
Lecz i od tej — gadziny złej
Odkosza wnet dostałem.

Cóż to za wiek! — Uczciwy człek
Miłości nie wart świętej?
Nie! wszystkie trzy, w jęk! lały łzy:
„Ach! gdybyś miał centy".

Theér.

W KAWIARNI.

— Podpiszno tutaj petycję do Koła polskiego w sprawie decentralizacji kolejowej.

— Nie podpiszę — bo nie prosi się nikogo o to, co sam z obowiązku swego zrobić powinien. Jeżeli nasi reprezentanci nie usłyszeli dotąd tego, o czem cały kraj nie od dzisiaj krzyczy — to na co ich petycjami fatygować nie w porę. Kościelny lepiej wie niż pobożni w jakim ornacie ksiądz proboszcz odprawiać będzie nabożeństwo. Po co go prosić aby Dobrodziej wyszedł w ornacie świątecznym — kiedy on wie, że to być nie może.

Lepiej wystosujcie prośbę, ażeby Zarządy kolejowe w Wiedniu pozostały, — żeby uznać język niemiecki za państwowy wszędzie — żeby wszystkie urzędy nie tylko kolejowe w Galicji obsadzano niemcami — a nareszcie żeby „Czas" otrzymał jakieś wyszczególnienie choćby np. tytuł państwowego dziennika, za artykuł napisany w sprawie kolei północnej wbrew przeciwny życzeniom kraju — a zobaczycie, ze prośba zostanie uwzględnioną i dotychczasowego stanowiska wybrańców naszych nie tylko nie zakompromitujemy, ale owszem jeszcze go bardziej wzmocnimy. Potem będziemy znowu o coś innego prosić i tak powoli, powoli uzyskamy tysiączne dobrodziejstwa jak to właśnie „Czas" omawia gdzie mu się tylko sposobność nadarzy.

Do p. Sienkiewicza olim Litwosa.

Entuzjazm pań warszawskich, jako Czas donosi
Doszedł dla Cię do tego, że każda z nich prosi:
Byś małżeństwem zakończył twoją powieść cudną.
Czy wysłuchasz tej prośby — dziś odgadnąć trudno,
Ale Djabeł Cię prosi w imieniu narodu:
Skończ jak chcesz — byleś z „Czasem" poszedł do rozwodu.

Ja się nie dziwię.

Są, których wielkie na to ogarnia zdziwienie,
Że płaskie farsy dają na krakowskiej scenie,
Ja com menażerje widział już w teatrze
Na wszystkie takie hece bez zdziwienia patrzę.

Zapiski filozoficzne.

Gdyby życie było maskaradą — to Polacy galicyjscy mieliby pierwszeństwo, bo się najwięcej przebierać lubią.

Gdyby językiem można coś zbudować, to w Galicyi musiałby już stanąć gmach wyższy od Łomnicy.

Gdyby dobre chęci wystarczyły do zostania wielkim, to Dr. Wajgel byłby największym.

W Chinach i Tybecie jeżeli urzędnik lub ksiądz nie zrobi w życiu nic złego ni dobrego nikomu — wyprawiają mu owacje i nazywają cnotliwym. Dziwny kraj — u nas było to nie uszło tak łatwo.

Achrostykon.

Był mąż co z świętych śmiał się wciąż —
I różne robił krzywdy:
Splugawiał Rzym gdzie mógł ten mąż
Miał spryt jak nikt i nigdy.
A dziś, w pobożnym śnie znów swym,
Rzym zowie: stróżem wiary,
Cesarskie dziecko śle w ten Rzym...
Któż jest ten wisus stary?

Szymko.

Urywek z tajnej korespondencji.

... Umieszczenie portretu kosztuje u nas od 25 fl. i wyżej i w odwrotnym stosunku do wartości i znaczenia osoby której portret umieszczamy. Za życiorys płaci się osobno — cena zależy od ilości pochwał Najlepiej zrobiliście jednak dyrektorku żeście napisali sam o sobie i o swojej podwójnej działalności -- na polu publicznem. Artykuł zna komity. Gdybyśmy komu coś podobnego napisali choćby tylko w przybliżeniu, to za tyle szczęśliwych frazesów musiałby najmniej setkę zapłacić. Nie żądam nic od szanownego kolegi, bo ręka rękę myje. Pamiętajcie tylko i wy o tem dyrektorku. Jakżeż to odważnie powiedzieliście: „Takie stronnictwo mogło się nazwać rządem moralnym" — albo to: Mówiono, pisano, hałasowano... nazywano nawet „zdrajcami" Stańczyków. Dla czego zdrajcami? kogo zdradzili? za co zdradzili?" — Nec plus ultra — aż mnie mrowie przechodzi... wieczorami przez jakiś czas nie będę wychodził. Nazwę się szczęśliwym jeźli mi to ujdzie na sucho — jeźli kto nie palnie. Lwów jest wielki — ja go znam. Dyrektor by tu i zimy nie wysiedział. Okropność jak sobie pomyślę co mnie może spotkać! Coś podobnego bo pisać... Gwałtu! skóra cierpnie, lecz czegóż się to nie robi dla miłości...

ZESTAWIENIE.

Jak szeroka ziemia,
Nie masz podlejszego,
Nad „**Nowoje Wremia**"
Piśmidła żadnego.

Nawet **Prołom Nowy,**
Przy **Nowem Wremienie,**
Jest tylko **wrzód głowy**
Przy **mózgu gangrenie.**

B.—c.

OD REDAKCYI.

P. W. G. Serdeczne dzięki. Prawdziwą przyjemność sprawił nam ów noworoczny podarunek. Zapisaliśmy go w księdze miłych a rzadkich pamiątek Naszej Djabelskiej Mości.

P. T. w Dyn.... Że „Dziennik Polski" umieścił artykuł od „wielce poważnych obywateli z powiatu B." usprawiedliwiający wygnanie ks. K. to jeszcze dla nas nie wystarcza wcale. Pożądanem by było wiedzieć jak się owi mamelucy mianują, bo być „wielce poważnym" a poważanym to wielka różnica, tak jak doktor a doctus. Przecież i p. T. także jest poważnym, chociaż do poważania przez ogół, daleko mu.

Przygoda prawdziwa w tramwaju.

Gdy jechałem wczoraj z dworca,
Bez pakunku więc tramwajem,
Mimo ścisku, mimo wrzawy,
Tramwaj mi się wydał rajem.

Bo jechałem — ach! z nią razem
Z tą czarowną, choć nieznaną,
Jednak sercem mi pokrewną,
W snu marzeniach ukochaną!

Więc zacząłem z nią rozmowę,
A w sąsiedztwie siedząc bliskiem,
Uścisnąłem dłoń jej pulchną,
I oddała mi uściskiem.

I uczułem rączkę ciepłą,
Czarodziejskiej snów mych ksieni,
Ach! pamiętam z lewej strony,
Przy paltota tuż... kieszeni.

Cóż?... z tramwaju, gdy wyszedłem
Rozkochany w niej z kretesem,
Tom się spostrzegł... że uniosła
Serce moje... z pularesem!

Nelin.

PRZEWODNIK KRAKOWSKI.

Wawel.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny, codziennie o g. 10 przed poł. w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół P. Marji

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po poł., za opłatą. Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ulicy św. Anny) od 9. do 1. dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Bibl. Jag. na dole), codziennie, bezpłatnie wyjąwszy święta i ferye.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ul. Franciszkańska) codziennie od 10-1 i od 3-5. Wstęp 20 centów w święta bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Tow. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz poniedziałku. Wstęp 30 cent., w niedzielę 15 cent.

Instytucye finansowe

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. — Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 a mianowicie **Ajencja zabezpieczeń od ognia i gradu** u głównego wejścia na dole po lewej stronie. **Biura ubezpieczeń na życie** na dole druga brama.

Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie. — Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

Filija banku hipotecznego. Rynek główny i róg ulicy Szewskiej, dom Hr. Wodzickich.

Bank galicyjski, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popoł. prócz świąt i niedziel.

Kasa Oszczędności, l. 15 ul. Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie prócz świąt od 9-1.

Domy bankowe.

Stanisław Feintuch, Rynek głów. Szara kamienica.

Albert Mendelsburg, Rynek N. 9.

Dentysci.

I. Dłażyński, (ul. Florjańska Nr. 12 I piętro.) Od godz. wpół do 10tej do 1szej i od 2 do 5.

K. Goebel (ulica Franciszkańska Nr. 10) Dr. med. Docent dentystyki w Uniw. Jagiell. Od godz. 10-3.

Apteki.

J. Trauczyński (apteka pod koroną), Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej. Instrumenta chirurgiczne bandaże i parfumerje.

Apteka pod Gwiazdą **K. Wiszniewskiego w Krakowie przy ulicy Fioryańskiej**, poleca skład wód mineralnych, zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich, zagranicznych i krajowych, parfumerje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Składy fortepianów.

F. Masłowski, Nr 309 przy ulicy św. Jana.

Litografie.

A. Pruszyński, ulica Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

Zakłady fotograficzne.

A. Szubert, przy ul. Krupniczej N. 17, odznaczony medalem na Wystawie Paryzkiej 1878 r. Zdejmuje fotografie do naturalnej wielkości, wykonywuje fotografie z połyskiem i emaliowane; koloruje na szkle (Heliominiatury) jakoteż artystycznie akwarellą. Grunwald, panorama Krakowa, komplety widoków Tatr, Szczawnicy i Zegiestowa są do nabycia.

Fabryki pierników.

K. Molęcki w Krakowie przy ul. Brackiej l. 158. Pierniki salonowe w paczkach po 40 ct i po 30 ct. Placek królewski przekładany 1 złr. 50 ct. Paczka przekładanych pierników konfiturą za 50 ct. Całusków 30 za 25 ct. Cennik pierników rozsyła darmo.

Przez Jego C. K. M. **Cesarza Franciszka Józefa** i przez J. C. W. **Arcyksięcia Karola Ludwika** z uznaniem przyjęto, **na 6-iu wystawach** krajowych i zagranicznych nagrodami **odszczególnione**, odznaczające się **niedorównanym smakiem:**

Pierniki i sucharki

z fabryki L. Czyńskiego w Jarosławiu są do nabycia po cenie fabrycznej w handlu korzennym A. Mecnarowskiego (Kraków ul. Szczepańska).

Skład obuwia.

Antoni Markiewicz, ulica Sławkowska **Hotel Saski.** Skład obuwia męzkiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reparacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

Kawiarnie.

Rehman. Rynek, w Krzysztoforach 1 piętro. Kawiarnia na sposób zagraniczny urządzona. Bilardy oraz czytelnia wszystkich pism periodycznych tak polskich jak niemieckich, francuzkich i angielskich.

Magazyny i handle.

Wilhelm Fenz, (Rynek Nr. 48. wprost kościoła św. Wojciecha. Magazyn towarów galanteryjnych i parfumerji. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źródeł.

Leon Feintuch. (Sukiennice wprost kośc. św. Wojciecha). Największy magazyn nowości, towary galanteryjne francuzkie i angielskie, kwiaty paryskie najcenniejsze artykuły toalety męzkiej i damskiej, przedmioty do podróży.

Józef Riedel, Rynek główny, naprzeciw kościoła św. Wojciecha „pod Jaszczurkami". Skład wszelkich **przyborów do haftu i szycia** płócien i bielizny stołowej, perkali, gotowej **bielizny damskiej i męskiej** własnego wyrobu, parfumeryj, **materyj i galonów na aparata kościelne** i t. p. Główny Skład Herbaty.

Andr. Schultz, Rynek gł. Nr. 26. Handel towarów **norymbergskich i korzennych.** Skład papieru, przyborów pisemnych i rysunkowych, farb, lakierów, pendzli i złota malarskiego, korali i paciorków szklannych w różnych gatunkach, oraz **fabryczny Skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek.**

F. Lenert, ul. Sławkowska Nr. 261 Cement portlandzki, gips i farby.

Juliusz Grosse, Rynek gł. w pałacu Spiskim. Handel hurtowny i detail Win i Herbat.

F. Lenert, ul. Sławkowska Nr. 261. Hurtowny handel win wszelkich i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki, porter, sery, smalec, słonina i t. p.

Jan Janiga, l. 41, linia A B, Rynek główny. **Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich.** Główny Skład **Wód mineralnych** krajowych i zagranicznych. **Wielki wybór WIN** węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamaika, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa Prowancka. Doborowy wybór Herbaty rossyjsko-chińskiej i Kawy, oraz **Specialitetów lekarskich** po jak najumiarkowańszych cenach.

H. Fritsch, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb, win węgierskich i zagranicznych, wódek, Nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

Antoni Suski. Róg ulicy Grodzkiéj i Szerokiéj dom własny. Wszelkie towary korzenne, Wina węgierskie, austrjackie, reńskie i francuskie. Prawdziwy koniak, rumy i araki, wódki zagraniczne i krajowe, kawa, czokolada, herbata chińska i angielska, oliwy, musztarda, cukier, ryby marynowane, sery, wędliny, przekąski gorące mięsne, porter, piwo okocimskie.

JAN FISCHER, w pałacu spiskim. **Skład papieru,** materyałów piśmnych, rysunkowych, przyborów szkolnych i towarów skórkowych. **Bilety wizytowe.** Wybór papieru listowego tak pojedyńczo jak i w pudełkach — z monogramami, lub bez.

J. BAZES wielki skład angielskich francuskich, belgijskich i czeskich towarów szklannych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryi, złotych rybek i **porcelany;** przy ul. Grodzkiej Nr. 107, naprzeciw kościoła św. Piotra **po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.**

W. Goldwasser w Krakowie, gł. Rynek Nr 44.

Główny skład Wód mineralnych. Skład Herbaty i towarów kolonialnych. —

Zegarmistrze.

W. BOJARSKI zegarmistrz, dawniej w Sukiennicach, (sklep Nr. 24) obecnie róg ulicy Floryjańskiej i rynku głównego, poleca swój: **doborowy skład zegarów pendułowych stołowych francuskich oraz zegarków kieszonkowych** z najsłynniejszych fabryk szwajcarskich i francuskich.

Właściciel niniejszego **magazynu,** który istnieje pod jego firmą, już od lat 15 starał się zawsze aby nie tylko towarem doskonałym, ale i rzetelnem wykonaniem powierzanych mu robót, zaskarbiać sobie zaufanie powszechne. Pozyskanym względom będzie on i nadal godnie odpowiadał. **Zamówienia** z prowincyi uskutecznia się jak najrychlej. Wszelkie zamiany podejmuje. **Reperacje** wykonywa najdokładniej z jednorocznem poręczeniem. **Ceny przystępne.**

Magazyn ubiorów męzkich,

Józef Zarzycki, ulica Floryańska l. 333. Ubiory gotowe według najświeższej mody. Wykonywa wszelkie zamówienia w 24 godzinach. Wielki wybór kortów, sukna i drylów z fabryk zagranicznych.

Cukiernia.

REMAN & HENDRICH (Sukiennice). Poleca Szanownej Publiczności wyroby pierwszej jakości.

Pokoje dla Dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Zawsze wyborna konsumacya i skrzętna usługa oraz doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych **cukrów, czekoladek, owoców** smażonych ciast i t. p. **Lody** o każdej porze roku. **Likiery i wina** jakoteż **chłodniki** i napoje gorące.

Magazyn mód,

oraz **pracownia sukien i okryć damskich Aleksandry Zamoyskiej,** w Krakowie. Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór **kapeluszy damskich** przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.

Hotele

Drezdeński Ziembińskiego, Rynek główny i róg ulicy Floryjańskiej. Restauracja z polską kuchnią.

Restauracya

Bogusiewicza i Mnszyńskiego w hotelu saskim przy ulicy Sławkowskiej. Kuchnia francuzka, dobór win wszelkich gatunków.

Zakład stolarski

Romana Chmurskiego (firma protokołowana) przeniesiony z ulicy ś. Józefa na ulice Smoleńsk do własnego domu pod L. 105. wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacye na sposób francuski i angielski, polecając się nadal łaskawym względom Szanownej Publiczności.

Sprzedaż mięsa.

J. Grzybczyk, ulica Teatralna, gdzie kasa podatkowa. Sprzedaż **mięsa wołowego w najnowszy sposób i fabryka wyrobów masarskich. Ceny umiarkowane.**

Fabryki wyrobów masarskich.

Marja z Armółowiczów Kurkiewiczowa, ulica Mikołajska Nr. 438, poleca **wyroby masarskie** do dzisiejszych wymagań tak w rozmaitości jak cenie przystępnej — świeżo i czysto do usług Sz. Publiczności.

Wiktor Armółowicz, ulica Floryańska pod L. 352 poleca Sz. Publ. wszelkie w zakres wchodzące wyroby masarskie starannie wykonane cenach najumiarkowańszych.

Stanisław Armółowicz, ul. Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich.

J. K. Kurkiewicz przy ul. Grodzkiej pod L. 85. Poleca wędliny i wyroby masarskie z nadzwyczajną czystością, smakiem, w połączeniu z świeżością doborowego mięsa wykonane.

Zakład kowalski.

M. Salwiński, ulica Wielopole dom własny pod l. 3. Podejmuje się wszelkich robót **kowalskich, stelmachskich, siodlarskich, i laklerniczych,** po cenach najprzystępniejszych. Ma również w składzie do sprzedania rożnego rodzaju **powozy** nowe lub bardzo mało używane.

Wszelkie **zamówienia** nowych przedmiotów oraz wszelkie **reperacje** wykonuje jak najstaranniej i najpunktualniej.

Skład drzewa.

Salomon Liebling Podbrzezie Nr. 110. Dostać można najlepszego drzewa tak **budowlanego** jakoteż i **opałowego.** W składzie tym znajduje się największy wybór wszelkiego materjału z drzewa **sosnowego, świerkowego, dębowego, bukowego** i **olchowego** — oraz **gotowe belki** z suchej **jedliny** i **sosniny,** za których **trwałość** i **dobroć** ręczy właściciel kupującym.

Ceny nadzwyczaj **umiarkowane**

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Aleksander Słomski.

Druk W. Korneckiego w Krakowie.



S. HIRSCHFELD

W KRAKOWIE,

ulica Grodzka L. 6, w domu Wgo. Mirtenbauma

poleca swój

NAJWIĘKSZY MAGAZYN

PŁASZCZÓW DAMSKICH

po znanych umiarkowanych cenach, według wzorów paryzkich, berlińskich i wiedeńskich.

Poręcza najlepszy i wykwintny towar, tudzież najdokładniejsze wykonanie.



Skład exportowy WIN SZAMPAŃSKICH po cenach oryginalnych.

Zamówienia przyjmuje i uskutecznia

K. Rząca w Krakowie.

Dom handlowy

pod firmą

FR. LENERT

W KRAKOWIE

przy ul. Sławkowskiej pod gankiem

poleca

Słoniny najgrubszej młodej lub starszej w ilościach po 250 k. za 100 kilo 65 zlr, nie licząc skrzynki loco dworzec kolejny wyżej 10 kilo 68, niżej 10 kilo 7½ ct.

Smalec wieprzowy najpiękniejszy świeży w beczkach około 160 k. za 100 kilo złr. 72, w mniejszych po 60 kilo za 100 kilo 74 złr. nie licząc beczki również loco kolej W ilości nad 10 kilo 76, niżej 10 kilo 80 cnt.

Sadło stare solone w skrzynkach po 250 klg. za 100 kilo loco kolej 74 złr., w mniejszej ilości kilo 80 ct. **Śliwki** prawdziwe bośniackie słodkie w workach za 100 k. złr. 25, 28 i 32. na drobną sprzedaz 30. 36 i 45 ct. **Powidła** bośniackie znakomite w beczkach po 150 k. za 100 k. 30 złr., na drobną sprzedaż 36 ct. Slawońskie w putniach po 25 k za kilo 25 ct. **Farba woskowa** w płynie na posadzkę Litr 35 centów.

HANDEL pod PALMĄ

ANTONIEGO HAWEŁKI

w Krakowie rynek główny l. 46,

poleca: wszelkie ***towary korzenne. Wina*** węgierskie, austryackie, francuskie, burgundskie, reńskie, hiszpańskie. ***Rumy i araki. Likiery*** holenderskie. francuskie i krajowe. ***Porter i Piwo*** angielskie. ***Herbatę*** rosyjską i lodyńską. ***Czokoladę*** w różnych gatunkach. ***Owoce*** południowe świeże, suszone i smażone w cukrze. ***Kalafiory*** algierskie. ***Kompoty*** włoskie. ***Sucharki*** angielskie i presburskie, oraz wszelkiego rodzaju ***Bakalie. Wędliny*** westfalskie i wszelkie inne. ***Paszteły*** strasburskie. ***Ostrygi*** ostendzkie. ***Kawior*** astrachański w każdéj porze roku. ***Ryby*** w puszkach w oliwie, marynowane i wędzone. Różne ***konserwy, sosy, musztardy***: francuska, angielska i kremska; oraz wszelkie przyprawy do potraw. ***Ekstrakt*** Liebiga. ***Bulion*** w wybornym gatunku. ***Sery*** wszelkiego rodzaju. ***Oliwę*** nicejską i prowancką itd. Zamówienia przyjmuje się na: ***dziczyznę i ryby świeże.***

Skład główny piwa pilzneńskiego z browaru mieszczańskiego.

Skład świeżych wód mineralnych krajowych i zagranicznych

Adam Lipczyński

MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH

w Krakowie Rynek gł. l. 45, I piętro.

Utrzymuje ciągle zapas **gotowych ubiorów** na każdą porę roku. Przyjmuje **wszelkie obstalunki** i takowe **podług najświeższych żurnali** i **w najkrótszym czasie** uskutecznia.

H. HERZ główny Rynek Nr 52. Poleca swój główny skład: Tiulów, koronek, firanek, pończoch, materji, aksamitów czarnych i kolorowych. Płótna, sztyrtingi, wszelka bielizna gotowa. Na każdą porę roku wybór kapeluszy damskich, kwiatów, piór i wszelkich przyborów dla krawieczyzny i modniarstwa potrzebnych. — Parasole i parasolki po cenach fabrycznych.

NAJWIĘKSZY SKŁAD TAPET (OBIĆ)

Wilhelma Fenza

w Krakowie, Rynek główny L. 9. wprost kościółka Św. Wojciecha,

poleca

WIELKI WYBÓR OBIĆ KRAJOWYCH i FRANCUSKICH,

oraz podejmuje się

tapetowania całych apartamentów, pałaców, hotelów, salonów i t. p.

ręcząc za najnowszy i najwybredniejszy gust w wykonaniu.

DODATEK do Nru 2 „DJABŁA“ z 1884 r.

DO DZIEWECZKI.

Moja Ptaszko nie chmurz czoła,
Tyś tak piękna, gdyś wesoła —
Gdy na twarzy twej,
Błyśnie uśmiech strugą jasną,
Nikną chmurki, smutki gasną..
Więc się Ptaszko śmiej!

Bo gdy w sercu twem pogoda,
Pozostaniesz wiecznie młoda,
Na twarzyczce Twej
Przejdzie życie, jak po fali,
I bez śladu się oddali,
Śmiej się... Ptaszko śmiej!

A podszeptom nie daj uszka,
Słuchaj tylko słów serduszka...
A... twą śliczną brew,
Jeźli czasem coś zachmurzy
To na chwilkę... nigdy burzy,
Nie sprowadzi gniew!

Szczebiocz żywo, gdy jest o czem,
I spojrzeniem swem uroczem
Rozjaśń dolę złą;
I strzeż pilnie się przed łzami
Bo przedwcześnie Ci zmarszczkami
Zbrużdżą buzię twą.

Em.

Druga uwaga śledziennika.

Bywają wonności tak silne, że z obawy aby wieczny katar nie opanował nosa, nie można ich długo wąchać. Poprzednio mówiłem tutaj o podobnych wonnościch, a przez wzgląd na miejskie nosy tę drugą moją uwagę po jakimś przestanku stawiam na naszym djabelskim porządku.

Na ostatniem posiedzeniu Rady miasta postanowiono wziąść na własną rękę czyszczenie kloak według systemu Tallarda. Przychylając się do wniosku komisji postanowiła Rada wdzięczna wnioskodawcom, wydać 20,703 fl. na koszta zakładowe, która to kwota ma być zamortyzowaną w 10 latach przy stopie procentowej $4^1/_2$ gul. Na koszta administracyjne uchwalono 15515 a na amortyzację długu zaciągnionego 1672 gul., co razem wynosić ma 17,187 fl. Ponieważ dług ten ma być spłaconym w przeciągu lat 10 — więc gdyby nawet ktoś tych pieniędzy pożyczył bez uchwalonego procentu — to już musianoby spłacać rocznie po 2070 r. czyli, że wydatek ten wynosiłby nie 17,187, ale 17,585. Że zaś takiego dobroczyńcy pożyczającego miastu bez procentu nie znajdzie świetna Rada, nawet pomimo tego, że prezydentem jest p. Weigel — tedy raczcie szanowni panowie radcy policzyć, ile właściwie będzie musiało płacić miasto — a tymczasem nie bierzcie na serio owego bąka, którego sobie znowu wystrzelił ów sławny rachmistrz, co to przed paru laty wyrachował, że Sukiennice nie tylko kosztują na papierze o trzecią część mniej niż rachunki w rzeczywistości wykazywały — ale nawet, że wkrótce dochodami swemi spłacą koszta budowy — a tem samem zbogacą fundusz miejski o kilka kroć sto tysięcy!

To wiekopomne odkrycie skarbów miejskich przez obecnego pana adjunkta techniczno-rachunkowego, mianowanego per lapsum przez p. Prezydenta, czegoś tam naczelnikiem; przeszło już do historyi — a imię p. Witowskiego zapisanem zostało w księgę wynalazców dobroczynnych, więc nie ma co o tem dziś mówić — ale jest obowiązkiem zwrócić uwagę, że genjalny ów rachmistrz przepomniał przedstawić Radzie puszczającej się w przedsiębiorstwo powyższe: iż z powodu połączenia czyszczenia kanałów z czyszczeniem dołów kloacznych — operacja ta obciąży budżet rocznie o 5427 jak mi to świadomi rzeczy obliczyli. Nie wdaję się w szczegółowszą rozprawę o tej rzeczy — bo radbym aby panowie radcy zabrali się sami do spełnienia obowiązku należnego, a mieszkańcy zwłaszcza domów właściciele także się z kredką w ręku zastanowili póki pora, co lepsze: czy ten nowy zagrażający im podatek wyrzucać z kieszeni, w coś gorszego niż w błoto — czy interes powierzyć przedsiębiorstwu a pomyśleć już dzisiaj o zaprowadzeniu podatku ułatwiającego kiedyś rozpoczęcie budowy niezbędnych wodociągów?

Mówiąc o wydatkach obecnej gospodarki — zwracam uwagę panów Radców, ażeby się przy budżecie dobrze wzięli do rzeczy a znajdą się w błogodajnej kropce, która im da może powód... do czegoś innego, niż do zwykłego gadania, obgadującego samych siebie!

Dwie szarady w jednej.

Pierwsze litera — **drugie** dobrze znacie,
Bo na nim wygodnie sypiacie.
Trzeci wspak żelazo złamane
Nim bywa spajane.
Wszystek: moskal jest zabity,
I już nieraz w papę bity.
Lecz z tego ma czysty zysk:
Bo za to że dostał w pysk
Cieszy się podła ofiara,
Że dostał order od cara.

Obok tej szarady musi stanąć druga
Jak rodzona siostra, łatwa i nie długa:
Pierwsze płyną w zimie — a **drugie wspak**: zwierze
Co albo pracuje lub w rzeźni w łeb bierze.
Wszystek: brat Syjamski a brat nie pośledni
Tego co się schował w szaradzie poprzedniej.
Ta tylko różnica maleńka zachodzi,
Że **drugi** choć taki nawet — jak i **pierwszy**, złodziej,
Choć prócz w papę i gdzieindziej dostał...
Orderem jak tamten uczczony nie został.
Jeśli kto odgadnie niechaj zmówi pacierz,
Że nie rodzi takich durniów nasza macierz.
Że to tylko w Moskwie matce wszelkich ryłów,
Rodzą się kpy takie jak **Apuchtin, Kryłów!**

M. S.

MONOLOG KUMA.

Już to ja powiadam tylko tyle, że dobre jest to przysłowie: „Jednemu szydła golą, a drugiemu to i brzytwy nie chcą“. Kiedy przed kilku miesiącami jeden urzędnik magistracki prolonguwoł sobie bez wiedzy p. Prezydenta ratę spłacania zaciągnionego długu, będąc w koniecznej potrzebie — to jak się to wydało, Chryste panie, co to było krzyku, ile nauk moralnych wpakował p. Prezydent biedakowi, a prócz tego i skazał go na karę zapłacenia 25 fl. — Nie uwzględniono ani jego znanej prawości i uczciwości, ani potrzeb ojca dzietnego ani kilkunastoletniej służby bez zmazy; lecz wydarto biedakowi jak trzonowego zęba 25 guldenów — choć cała jego winą było, że nie prosił o prolungatę. — Kiedy zaś znów przed kilku dniami p. radca Wechsler zrekognoskuwoł i zainterpeluwoł kogo należało czy wie, że pewien urzędnik nie składał od czyrwca do kuńca roku do kasy miejskiej, ani pieniędzy dzierżawnych, ani rachunków — ani nic, co chodzi wedle tego — to zaraz p. radca magistracki Piotrowki w sesji skarbowej — zaadwokatuwoł, że ten menkament tylko z wielkiego nawału pracy co mu pamięć odbiera, popełnił winuwajca — i dał na to słowo honoru — no i temu winuwajcy ani włos z głowy nie spadł — owszem jak kum mówił mi — p. Prezydent deliberuje, jakimby mu sposobem tytułem gratifikacji dać pieniędzy na spłacenie tego deficytu. — Dalibóg że jednemu szydła golą a drugiemu i brzytwy nie chcą.

Albo i z tym p. Münichem — to tysz ciekawa rzecz. Upatrzyli sobie cuś do tego wcale porządnie i myśląco wyglądającego urzędnika magistrackiego, żeby był komendantem lamppucerów i gwałtem mu wsadzić chcieli już drugie za to dwieście reńskich do kieszeni. Że dogląda lamp gazowych — to jeszcze — bo pracuwoł w kancelarji fabyki gazowej i widzimy to wszyscy jak siętera gaz świeci, ho, ho! ale skąd naftowych kopcideł ma doglądać, to tego już dojść nie mogę. On jako urzędnik dbały i pełen zdolności wskutek których prędko awansuwoł — ani sobie dał wspomnieć o tej doglądaczce, a oni gwałtem a pan Prezydent najbardziej. Dopiero jak się wziął p. Friedlein do nich — jak im zaczął dowodzić zkąd mają prawo urzędnika do innych obracać zajęć i przez to narażać miasto na uszczerbek — bo jakże urzędnik w jednym czasie może dwa obowiązki spełniać? — jak im tak po swojemu zaczął rznąć repremende tak nareszcie ustąpili. Już to nie ma co mówić ale w tej sekcji ekonomicznej to się cudowne cudowności dzieją. Ten ostatni np. wniosek podpisany i wydrukowany przez pana Redyka, to coś extra fajn. Ci panowie ekonomiści chcą za 8 reńskich miesięcznie mieć lampiarza obowiązanego kopę lamp wypucuwać co dzień i zaświecić —

a stróżom nocnym zaproponować postanowili, że będą karani za to jeżeliby ktoś lampę zdefektuwoł. Chryste Panie! to przecież koncept nielada — a jeszcze szwarniejszy był drugi obiecujący lampiarzom premijuwać ich za oszczędność w paleniu co niby tak wygląda: Złodzieje! wy naftę kradniecie, więc halt! Jeżeli jej nie ukradniecie za 3 centy, to dostaniecie za to jednego centa!! Łaska Boska nad temi panami widoczna, że wniosek ten upadł skompromituwany — bo dopiroż to byłby śmich — to też powiadam, że dobrze mówi przysłowie: jednemu szydła golą.

Jeżeli nie cała sekcja ekonomiczna to przynajmniej p. Redyk musiał się chyba w czepku rodzić.

„Podróż po Warszawie."

Dzięki ci Dyrektorze za ten wybór sztuki,
Przez cię Warszaweczkę, już na wylot znam,
I nie potrzebuję morałów, nauki,
Bo szyk kantorzysty, w małym palcu mam.

Wiem co takt, co dowcip, gdzie szukać zabawy,
Jaki jest naszego życia wielki błąd, —
Tyś wybrał jak kuchmistrz, najzdrowsze potrawy
Paprykę i pikle wyrzucając w kąt.

Bóg ci zapłać za to, kuchmistrzu genialny!
Nie chcą uznać trudu, zapoznają cię;
Na świat wydać ciebie, musiał dzień feralny
Boć inaczej przecie, nie drwiliby, nie!.

P. Rad.

(NADESŁANE).

Z powodu wstępnego artykułu w Kurjerze lwowskim z 9/I 1884 r.

Wielka chętka człeka bierze
Coś powiedzieć o „Kurjerze",
Co w moskiewskie nas przymierze
Chciałby popchnąć jak w macierze...
A po drodze śle pacierze
I za Niemcem.. W złość nie wierzę,
Nie posądzam — niech Bóg strzeże,
Tylko mi się zdaje, że... że
Mogę spytać: Kurjerze
Powiedz prawdę ale szczerze,
Czy się za to — i co bierze.

Lwów.

W. Lubliniak.

Odznaczone srebrnym medalem zasługi na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w r. 1881, tudzież w Marburgu r. 1876, oraz aprobowane przez Towarzystwo Lekarskie Krakowskie. — Srebrny medal zasługi na Wystawie rolniczo-przemysłowej w Przemyślu w r. 1882.

ŚRODKI LEKARSKIE I TOALETOWE

WYROBU

JÓZEFA TRAUCZYŃSKIEGO

aptekarza „Pod Koroną“ w Krakowie.

Wino chinowe i wino chinowe z żelazem, uznane przez Towarzystwo Lekarskie krakowskie, środek znakomity i wzmacniający w ogólności, a mianowicie w rekonwalescencyach po ciężkich chorobach, jak: tyfusie, zapaleniu płuc lub opłucnej, po płonicy, dyfteryi, dalej w celu podniecenia apetytu, tudzież w katarach żołądka i kiszek, w suchotach, obrzmieniu gruczołów, w niedokrewności, błednicy, w febrach długotrwałych, zwłaszcza u dzieci, wino chinowe zawsze błogie skutki wydaje. Cena butelki 2 zł.

Wino Pepsynowe, cena 1 zł. 50 ct.

Wino Rumbarbarowe, cena 1 zł. 50 ct.

Wino Peptonowe, cena 1 zł. 50 ct.

Wino z nadfosforanem wapna, cena 1 zł. 50 ct.

Syrup balsamiczno-ziołowy, usuwa wszelki długotrwały kaszel, zaflegmienie, duszność, chrypkę, plucie krwią. Cena 75 ct.

Rozczyn „Lerasa“ zawiera w sobie pyrofosforan żelaza i sody, który w niedokrewności, błednicy, osłabieniu całego organizmu, został oddawna przez najsławniejszych lekarzy za środek najlepszy uznany i zalecony. Cena 50 ct.

Pastylki balsamiczno-ziołowe. Usuwają zadawniony i najuporczywszy kaszel, chrypkę, duszność, zaflegmienie, wyschnięcie w gardle lub krtani. Cena 50 ct.

Pastylki słodowe w kaszlu, po 10 cnt.

Ziółka antireumatyczne i antigośćcowe, czyszczą krew, usuwają zastarzały reumatyzm, podagrę, gościec, darcie, łamanie, bezwładność w rękach lub w nogach i t. d. 10 porcyj 1 złr.

Ziółka karpackie usuwają kaszel długotrwały, katar płuc, astmę, dławienie w gardle, itd. Cena 40 ct.

Extrakt szpilkowy. Zaleca się jako środek wyborny dla wszystkich cierpiących na płuca, astmę, brak powietrza i t. d. Sposób użycia następujący: płyn ten za pomocą przyrządu rozpylony po pokoju, wydaje woń nadzwyczaj przyjemną do oddychania, zupełnie taką samą, jaką oddychamy w lasach sosnowych, zatem można sobie samemu tę woń drzew szpilkowych w pokojach co przyrządzić, zwłaszcza w zimie jest pożądanym. Cena butelki 1 złr. 50 ct. pół butelki 75 ct Rozpylacz 2 złr.

Balsam zdrowia jedyny środek, uleczający wszelkie katary żołądkowe, zaflegmienia, odbijania, kurcze żołądkowe, brak apetytu, uderzenie krwi do głowy, a ztąd ciągły ból głowy, hemoroidy, zawrót głowy. Cena butelki 1 złr pół butelki 50 ct. Setki świadectw służyć mogą za dowód skuteczności tegoż balsamu, a jedne z ostatnich brzmią:

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Dziękując najuprzejmiej Wielmożnemu Panu za przesłanie poprzednią razą Balsamu zdrowia Jego własnego wyrobu tak znakomitego w swych skutkach; upraszam znów o przesłanie mi dwóch flaszek za zaliczką, a zarazem upraszam i upoważniam Pana o ogłoszenie dla szerszej Publiczności z moim podpisem co następuje:

„Ja weteran z r. 1830, mający lat 76, będąc cierpiący na katar żołądkowy i hemoroidy, używałem różnych środków, byłem po kilka razy w Marienbadzie, Karlsbadzie, Franzensbadzie; żadne z powyższych kąpiel tyle mi dobrego skutku nie sprowadziły, co Balsam zdrowia wyrobu WP. Czuję się w obowiązku podać to do publicznej wiadomości, najgoręcej polecając ten zbawienny i nieoceniony środek. Kołomyja 4 Kwietnia 1883.

Z poważaniem *Seweryn Ostaszewski*
żołnierz z r. 1830, pułku Karola Różyckiego.

Szanowny Panie Trauczyński!

Upraszam znów o przysłanie mi trzech flaszek pańskiego Balsamu zdrowia, który otwarcie mówiąc z najlepszym skutkiem daje się używać w katarze żołądka, a co doznając na sobie od trzech miesięcy, staram się również zalecać każdemu z moich znajomych, którzy ulegają tym przykrym cierpieniom.

Lwów dnia 24 listopada 1881 r.

Z poważaniem *Michał Miączyński*
Ulica Ochronek Nr. 8 we Lwowie.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znów 2 flakonów pańskiego balsamu zdrowia za pobraniem pocztowem. Prawdziwie powinni być WPanu wdzięczni wszyscy cierpiący na katary żołądka za ten wynalazek, bo skuteczniejszego a tak łagodnego środka nie miałem w życiu mojem, ani będąc we Włoszech, ani we Francyi, ani w Prusiech, słowem nigdzie i to donoszę bez przesady. Nawet wody mineralne, ani Hunijady, ani Karlsbadzkie, ani Mühlbrun, ani Sprudel coś podobnego nie czynią, co pański Balsam zdrowia. Już w małej ilości użyty czyni hominem trzeźwym, lekkim, ból głowy znika i codzień staje się zdrowszym, weselszym i silniejszym. Kto nie zna jeszcze pańskiego wynalazku, niechaj popróbuje przez parę tygodni go używać, a potwierdzi to, com doznał sam na sobie.

Moszczan d. 31 Października 1881.

Z szacunkiem *Ksiądz Krescenty*
kapucyn w Krakowcu, poczta Radymno

Expelerin, działa otrzeźwiająco na osłabione muskuły, usuwa zastarzały reumatyzm, gościec, darcie, ból w krzyżach migrenę, ból głowy, fluksyą, kurcze żołądkowe. 70 ct. i 1 złr. 1 cent. 50.

Antichemicranin. Jestto środek niezawodny przeciw najgwałtowniejszej migrenie, bólu głowy i newralgii. Sposób użycia: Skoro tylko ból głowy następuje zażyć należy natychmiast 2—3 pigułek antihemicraninu a w razie potrzeby po upływie jednej godziny używszy znowu 2—3 pigułek ból głowy ustępuje zupełnie. Chcąc się jeszcze prędzej uwolnić od częstokroć gwałtownego bólu głowy, należy równocześnie natrzeć skronie po za uszami a nawet i wierzch głowy Allylem a ból głowy natychmiast ustępuje. Kto peryodycznie dotknięty bywa migreną, powinien dla przerwania następnych paroxyzmów jeszcze przez następujące 3 dni do 2 pigułki Antihem craninu używać, codzień na czczo. Cena flakonu, 1 złr. 80 cent

Verrucin. płyn niszczący odgniotki: smarując pędzelkiem odcisk przez 8—10 dni sam później od pada bez użycia narzędzi ostrych. 50 ct

Allyl, niezawodny środek przeciw migrenie i newralgii *Sposób użycia*: Zwilżywszy płynem tym watę pociera się takową silne miejsca za uszami, skronie i czoło, a w razie silnego bólu i wierzch głowy kilka razy, a wkrótce najsilniejszy ból migrenowy ustępuje w zupełności Cena flakonu 1 złr.

Pasta piękności. (Crême de baute). Środek usuwający piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, zmarszczki na twarz, wyrzuty skórne, węgry, czerwoność nosa, słowem jestto środek odmładzający i nadający cerze kolor jakby aksamitny. Ponieważ nie zawiera żadnych części szkodliwych, przeto z całą ufnością używać ją można. Cena 85 ct.

Mydło toaletowe, złożone z wyciągów ziołowych, nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze. 25 ct. *Mydło glicerynowe płynne*, uznane przez Tow. lekarskie jako znakomite i nieszkodliwe, 60 ct. Jodowe 35 ct. Smołowe 25 ct. Siarkowe 25 ct. Karbolowe 25 ct. *Mydło* na wszelkie plamy tłuste. Cena 25 ct. *Olejek przeciw głuchocie*. Cena 50 ct. *Proszek niszczący pluskwy, mole, karakony* oraz *wszelkie owady domowe; środek niezawodny*. Flaszka 25 ct. *Puder nieszkodliwy* Blanche i Rouge z puszkiem 1 złr. *Woda kolońska* po 35, 70 ct. do 3 złr. *Pasta do zębów* 25 i 50 cnt.

Woda do ust ochraniająca psucie się tychże, oraz niszcząca woń nieprzyjemną często się wytwarzającą. Cena 30 i 75 ct.

Regenerateur jest niezrównanym środkiem przywracający siwym włosom kolor pierwotny, wzmacniając takowe, nadaje tymże nadzwyczajną miękkość i kolor połyskujący, nadto niszczy łupież tworzący się na głowie oraz pryszcze lub wyrzuty skórne usuwa. Zaleca się ten płyn dlatego, że przewyższa wszelkie odtąd znane środki o tyle, iż przy innych prawie wszędzie użycie wskazuje, by włosy przed barwieniem myć w sodzie lub mydle a to w celu uwolnienia takowych od tłuszczu; gdy tymczasem używając Regenerateur staje się mycie włosów zupełnie zbytecznem, i przez proste zwilżanie a po części nawet wcieranie płynem tym w włosy takowe po 8—10 otrzymują kolor pożądany, nie farbując nadto skóry lub bielizny, jak to ma miejsce przy wielu innych środkach. 1 złr. 50 ct. 3 złr.

Krople cudowne od bólu zębów krople te można zakładać na wacie w ząb bolący, nadto natrzeć dziąsło i twarz po stronie bolącej oraz na wacie założyć do ucha a gdy zacznie piec w uchu ból przechodzi natychmiast, również przez wąchanie tych kropli nerw zostaje uśmierzony. Cena 50 ct. *Wata* uśmierzająca ból zębów 15 ct.

Olejek tanino-łopianowy, rano podczas czesania należy olejkiem zwilżać włosy wcierając takowy silnie w skórę a zapobieży się dalszemu wypadaniu włosów, które następuje przez tworzenie się łupieżu, grzybków, wyrzutów skórnych, oraz po chorobach zapalnych, jak zapalenie płuc, tyfusie, wszystkich podobnych przypadkach za pomocą olejku tanno-łopianowego, lub essencyi tanno-łopianowej nietylko, że sie wstrzymuje w zupełności dalsze wypadanie włosów, lecz porost tychże staje się o wiele obfitszym i bujniejszym. Cena olejku 80 cnt.

Esencya tanno łopianowa. Skutki jej są te same, co olejku tanino-łopianowego, lecz różni się tem, że nie zawiera w sobie olejku tłustego, ale że jest to przetwór wyskokowy. Cena 80 ct

Cudowny plaster krakowski na wszelkie zastarzałe rany i skaleczenia cena 40 ct. *Płyn odwietrzający* zepsute powietrze przy epidemiach, jak ospa, szkarlatyna, cholera, tyfus i t. d. Cena 50 ct. *Proszek desinfekcyjny*, odwaniający natychmiast 20 ct. *Kit do lepienia szkła* porcelany 50 ct.

Wody lekarskie, przez Świetne Tow. lek. krakowskie uznane i polecone własnego wyrobu nadzwyczaj przyjemne do użycia a o wiele skuteczniejsze od wód naturalnych i o połowę tańsze mianowicie: Woda z pyrofosforanem żelazawym. Woda gorzka przeczyszczająca. Woda litowa, Woda Vichy, Woda Jodowa, Woda Selcerska.

☛ Powyższe środki utrzymują: *w Poznaniu* Maukiewicz apt *we Lwowie*: Rucker apt. Mussil apt., w Bochni Reiss apt., w Bóbrce Międliński apt., w Brodach Kulak apt., w Budzanowie Jasieński apt., w Chrzanowie Sporysz apt., w Ciężkowicach Zapott apt, w Dembicy Zanderer apt., w Grybowie Tulczycki apt., w Jaśle Palch apt., w Krośnie Pick apt., w Krzeszowicach Rybacki apt., w Łańcucie Schultz apt., w Mielcu Pawlikowski apt., w Krynicy Nitribitt apt, w Przemyślu Maszewski apt., w Rzeszowie Kalinowski apt., w Nowym Sączu Jakubowski apt., w Stanisławowie Macura apt., w Tarnopolu Jamrugiewicz apt., w Tarnowie Chodacki apt., Reid apt., w Wadowicach Kurowski apt., w Żydaczowie Bardasz apt., w Szczawnicy Jesierski apt., w Brzeżanach Hausberg, w Przemyślu Mańkowski, w Brodach Inlaender.

Wody mineralne krajowe jakoteż i zagraniczne, oraz ***Apteczki homeopatyczne***.

☛ Na żądanie przesyła się cenniki **franco**. Zamówienia za zaliczką pocztową. ☚

Walne Zgromadzenie

TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO RĘKODZIELNIKÓW i PRZEMYSŁOWCÓW

W KRAKOWIE

odbędzie się w dniu 17 Lutego 1884 roku

W SALI RADY MIASTA

o godzinie 3-ciej po południu.

1. Otwarcie posiedzenia przez Prezesa
2. Sprawozdanie Dyrekcyi
3. Sprawozdanie kommisyi kontrolującej
4. Udzielenie Dyrekcyi absolutoryum
5. Wybór 4-rech członków Rad. Nadzorczej
6. Wybór 2 ch Dyrektorów
7. Rozdział zysków
8. Wnioski.

Kraków 12 Stycznia 1884 r.

Prezes Rady Nadzorczej.

ZARZĄD

Fabryki wyrobów glinianych i Cegielni parowej

w Łagiewnikach pod Krakowem,

zawiadamia P. T. Panów budowniczych, przedsiębiorców i właścicieli domów, że w roku bieżącym tak jak w latach ubiegłych, ma na składzie piece kaflowe konstrukcyi zwykłej i patentowej, jak również piece formowe kolorowe, kominki i kuchnie.

Przyjmuje również zamówienia na cegłę maszynową, ręczną prasowaną, gzymsową, ogniotrwałą, rury drenowe i posadzki.

SKŁAD DRZEWA.

Szanownym Panom interesowanym polecam największy wybór drzewa tak **budowlanego** jako i **opałowego** oraz do wszelkich robót odpowiedniego W składzie moim znajdują się **gotowe belki** z suchej **jedliny i sosniny** za których dobroć pod każdym względem zaręczam — jak również za wszelki inny materjał z drzewa **dębowego, bukowego, jodłowego, sosnowego, świerkowego i olchowego.**

Ceny jak tylko być mogą najumiarkowańsze.

Z uszanowaniem

SZYMON LIEBLING

ulica Miodowa, Nr. 358—17.

POSADZKI

z drzewa parą suszonego różnego rodzaju, sprzedaje po umiarkowanych cenach fabrycznych

Maurycy Langrock

Kantor przy ul. Grodzkiej Nr. 46. II p.

G. GRÜNWALD, malarz

przy ulicy Brackiej l. 5.

Wykonuje wszelkie roboty tak większych jak mniejszych rozmiarów po cenach umiarkowanych. Utrzymuje na składzie zwierciadlane szyby belgijskie, praskie i czeskie. Wprawia szyby ze szkła zwykłego po 10 cent. za stopę kwadratową. Podejmuje się także wszelkich robót w zakres pokostowania drzwi i okien wchodzących.

Z powodu bezpośredniego transportu morskiego po następujących bardzo niskich cenach

TOWARY KOLONIALNE, PRZYSMAKI, RYBY

pocztą opłatnie za 5 Kilo A. W. jak wiadomo rzetelna usługa.

		A. W.
Mocca, nader przedn., b. szlachet., ognista	Zlr.	5·45
Ceylon perłowa, b. przednia, silna . .	„	5·15
Ceylon plantac., świet. piękna	„	5·15
Ceylon plantac., nader przednia, silna .	„	4·80
Cuba niebieska, b. przednia, silna . .	„	4·60
Cuba niebies.-zielona, b. ulubiona . .	„	4·40
Menado, nader przed., wielko ziarn., brunat.	„	5·15
Jawa złoto-żółta, b. przed. wielko ziar. łagod.	„	4·80
Jawa żółta, b. przed., wielko ziar. łagod.	„	4·36
Mocca perłowa, b. przednia, silna . .	„	4·30
Jawa zielona, b. przed., silna wydat . .	„	4·00
Santos, zielona silna, piękna	„	3·60
Campinos, łagod. silna	„	3·40
Ryż stołowy, nader przed. długo-ziarnisty	„	1·50
Ryż stolowy, najlepszy wielko-ziarnisty .	„	1·30
Ryż stołowy, przedn. grubo-ziarnisty .	„	1·15
Sago perłow., poręcz. prawd., wsch. indyjsk.	„	1·60
Rum jamaika, nager przed., prawd. 4 litry	„	5·00

		A. W.
Caviar z Elby, świeży, grubo-ziarn. trwały Kilo	Zlr.	2·00
Caviar uralski, świeży, wielko-ziarn., trw. „	„	3·00
Śledzie pełne, świeże holender. 25-30 w becz.	„	1·70
Śledzie tłuste, świeże, wielkie c 30 w beczuł.	„	1·60
Szproty kielskie wielkie c 200 w skrz.	„	1·15
Szproty kielskie wielkie za 2 skrz. raz.	„	1·90
Flondry tłuste, wielkie wędz., c 30 w skrzyn.	„	2·00
Śledzie łososiowe, wielkie trwałe, c 30 w skrz.	„	2·00
Biklingi kielskie najwięk. 45 w skrz.	„	1·75
Biklingi kielskie małe, 180 w skrz.	„	1·60
Śledzie delikates., najlep , małe, 200 w skrz.	„	1·36
Sw. łosoś i rak morski, prima 8 dór .	„	3·60
Sw. miętus morski, łaszcze, Cabliau, szolle (jęz. mor.) 5 Klwa skrzyn.	„	1·55
Św. Ostrygi, delik.. trwałe, 50 szt. w skrz.	„	2·30
Herbata familijna, smacz., nader przed. Kilo	„	4·00
Herbata familljna, smacz., b. przeedn. „	„	3·45
Apelzyny, 30 szt. **cytryny** 40 szt. w skrz., po	„	1·60

Upraszam aby nie zamieniano mej firmy z naśladowcami tego handlu.

E. H. Schulz, *in Altona b. Hamburg.* Założone w roku 1864.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: *Aleksander Słomski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie. Papier z fabryki Czerlańskiej.

Rozrywki umysłowe

Wskazówki światowe

Kto chce dobrze się znaleść w towarzystwie i nie odzież za człowieka przyzwoicie wychowanego powinien znać przepisy, formy dobrego tonu, przyjęte ogólnie w świecie towarzyskim, a do tego niezbędnym jest przewodnik wyszły nakładem księgarni

J. M. HIMMELBLAUA

w Krakowie

p. t.

WSKAZÓWKI ŚWIATOWE

zawierające nadto sposób prowadzenia dowcipnej i ożywionej rozmowy.

Cena 80 cnt.,

a kto nadeśle 85 ct. do nakładcy otrzymuje dziełko franko.

Do nabycia w celniejszych księgarniach.

II. WYDANIE

po wyczerpaniu I. (Rymanowskiego) w ciągu 2 miesięcy.

Album praw

Melburne 1881 r. — 1-sza nagroda — Medal srebrny.

Przyrządy grające

które 4—200 utworów grają, z expressyą lub bez, z mandoliną, bębnem, dzwonkami, kastanietami, głosami niebiańskiemi; z grą arfy etc.

Szkatułki

grające 2—16 sztuk; dalej necesserki, podstawki do cygar, domki szwajcarskie, albumy na fotografie ekrytuarki, kasetki na rękawiczki, przyciski do listów, wazony do kwiatów, pudełka na cygara, tabakierki, stoliczki, flaszki, szklanki do piwa, portmonetki, stołki etc. wszystko z muzyką. Wszelkie nowości w tym rodzaju poleca.

J. H. Heller, Bern (Szwajcarya),

Tylko sprawozdanie wprost odemnie jest rękojmą prawdziwości; illustrowane cenniki rozsyłam opłatnie.

100 najpiękniejszych przedmiotów grających w wartości 20.00 franków zostaną pomiędzy kupujących jako premie rozdzielone, począwszy od listopada do 30 kwietnia.

WINO

z najlepszych winnic białe i czerwone węgierskie, austryackie i wszelkie gatunki win zagranicznych

na butelki i beczki

poleca po bardzo umiarkowanych cenach dom handlowy i właściciel winnic szlachetnych w Szegich przy Tokaju.

H. FRITSCH

w Krakowie.

ZAPALENIE OSKRZELI, KASZEL, KATAR

KATAR Płuc i osłabienie piersiowe, **SUCHOTY PŁUCNE**, Astma

Wyleczenie szybkie i niezawodne przez użycie

KROPEL LIWONIENSKICH

(GOUTTES LIVONIENNES)

TROUETTE-PERRET

Składają ych się z Kreozotu bukowego, Smoły Norweskiej i Balsamu Tolutanskiego

Przetwór ten leczący niezawodnie wszystkie **ch roby dróg oddechowych**, zalecanym jest przez znakomitych lekarzy jako jedyny skuteczny środek w tych chorobach; on jeden nie tylko nie obciąża żołądka ale go wzmacnia u drawia, pobudzając przytem apetyt. W przypadkach chorób nawet najuporczywszych dla osiągnięcia dobrego skutku wystarcza użycie dwóch kropel rano i wieczorem.

Skład główny: TROUETTE-PERRET, 165, rue Saint-Antoine, w PARYŻU

jak również we wszystkich głównych aptekach. — Dla uniknienia fałszerstw należy uważać na stempel Państwa Francuskiego znajdujący się na każdej flaszce.

1000 dukatów w złocie

za 4 złr. 83 centów.

można wygrać, oprócz tego dostaje się jeszcze następujące przedmioty:

1 dobrze chodzący zegar pendułowy ścienny z wagami, pendułem i piśmiennem poręczeniem. 1 cukierniczka z prawdz. srebra chińskiego, z najdoskonalej szlifowanego kryształu. 12 sztuk łyżek i łyżeczek do kawy, z patentowego srebra, pozostającego zawsze białém. 1 dobry pugilares na cygara z malaturą ręczną. 1 fajka z prawdz. massy pianki morskiej, artystycznie rzeźbiona, z cybuchem prawdziw. wiśniowym. 12 sztuk mydła z aromatycznych ziół: z fijołków, róż i gliceryny, każda sztuka kosztowała 20 cnt. 1 elegancka brożka damska w stylu odrodzenia. 1 elektryczne krzesiwo (Feuerzeug) które podczas największego wiatru z pomocą mechaniki zapala. 1 para obówia domowego dla mężczyzn albo kobiet. 1 para lichtarzy ze sztucznego bronzu, roboty artystycznej z figurami. 1 astrachańska pluszowa czapka dla mężczyzn lub kobiet. 1 wykwintne album skórzane na 50 fotografij, okładka z obrazkiem ze sztucznej emalii.

To wszystko, oszacowane na 8 złr. 92 ct., sprzedajemy albo rozsyłamy za 4 złr. 83 ct. Kto zakupi bezwłocznie, dostanie od nas **gratis 1 los wiedeńskiej loteryi na ubogich, na której są do wygrania trafne w wartości 60,000 złr., główna wygrana 1000 dukatów.**

Ciągnienie 28 lutego 1884.

Potrzeba śpiesznie zamawiać, ponieważ ścisk kupujących jest tak wielki, że tylko niewiele garniturów jest jeszcze na składzie.

Przy przesyłkach pocztą, dolicza się 48 cnt. za opakowanie. **Kto wprzód napisze, będzie miał pierwszeństwo.** Adres do telegramów lub listów jest:

WIEN, II., Leopoldstadt, *RIX*.

Piwo w butelkach i w beczkach.

Okocimskie marcowe.

„ wystałe.

Pilzneńskie Exportowe.

Pilzneńskie Wystałe.

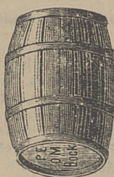
— —

Ołomunieckie Marcowe,

Ołomunieckie Wystałe.

— —





poleca szanownej Publiczności, skład piwa krajowego i zagranicznego

J. Ripper w Krakowie.

NAJLEPSZA

Woda Kolońska

jest Nr. 4711.

Prawdziwa jedynie u **Wilhelma Fenza** w Krakowie vis-á-vis kościółka św. Wojciecha.

FRANZ MARINA FARINA

w Kolonii Nr. 4511.